

Historia Polon.
Sigismundus III.



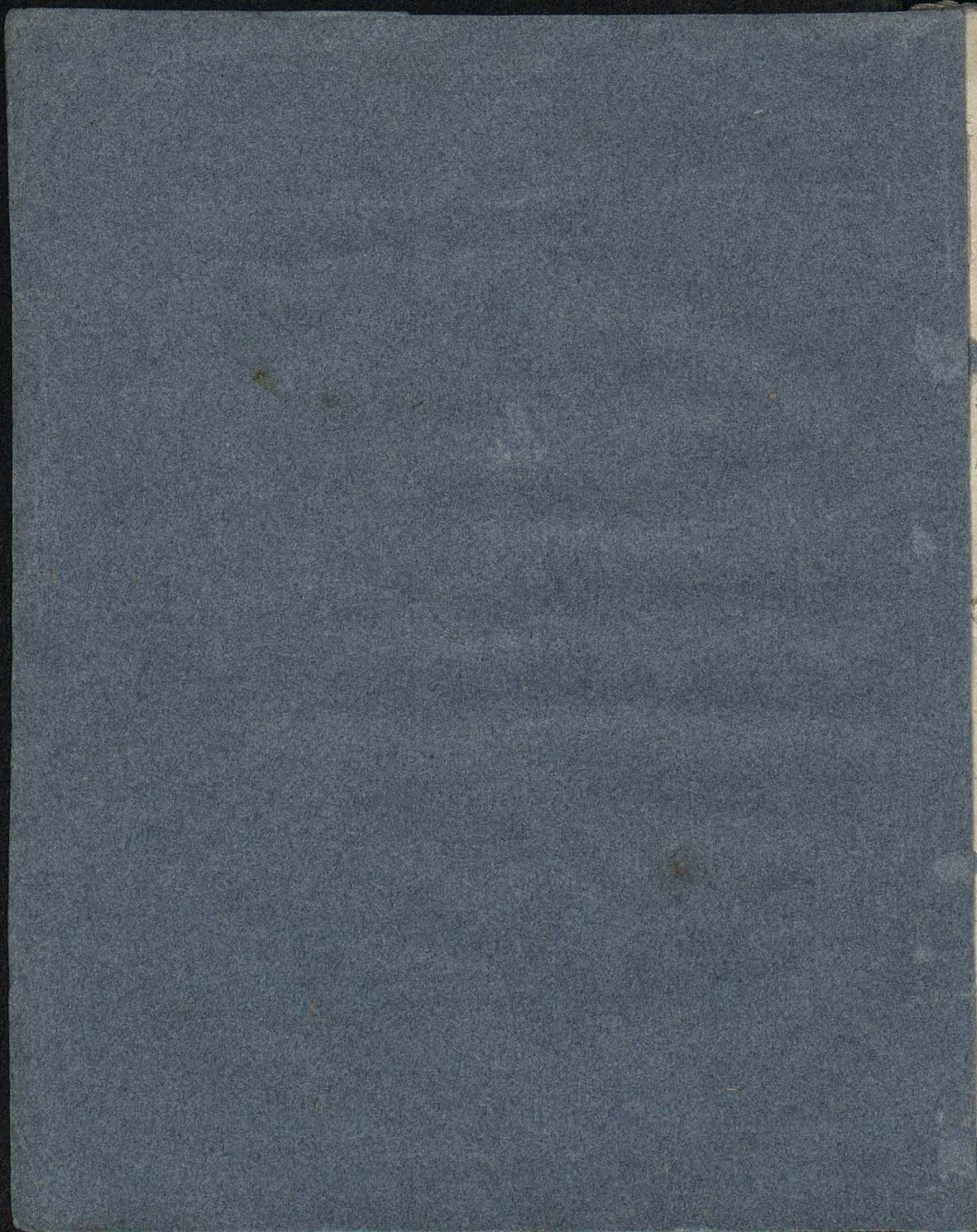
1479

L. Mog. St. DeJ

P

Prakowski Wojewoda: Pobudka naszym
Synom Korony Polskiej do służby
wojennej na ekspedycyę przeciwko
nieprzyjacielom Koronaym w 1620.

Jakak karty 2. Inwent. nępera
w rękopisach.



Handwritten text in Arabic script, likely a title or chapter heading, visible on the right edge of the book. The text is written in black ink on a light-colored background. The visible portion includes the words "كتاب" (Kitab) and "في" (fi), followed by some illegible characters. The text is oriented vertically along the right edge of the book.

529.
POBVDKA

Zacnym Synom
KORONY POLSKIEY
do służby Woienney,

NA EXPEDICYA
przećiwko nieprzyaćiołom Ko-
ronnym Roku Pańskiego.

1620.

Pracy

WOTCIECHA RAKOWSKIEGO.



W KRAKOWIE,

W Drukarniey Franciśká Cezárego, Roku Pańskie-
go. 1620.

529

NA HERB ICH M. PANOW

Lubomirskich.



W Polu Szerokim Szreniawa Karb drogi /
Tam Lubomirskich przodek zawsze strogi
Turkom / Tatarom lwem bywajac meznym /
W wojskach y wszedzie ten Dom jest poteznym.

BIBLIOTHECA

VNIV. IAGELL

GRACOVENSIS.

1479 I

Zacnym Synom Korony Polskiew
do służby Woienney ná Expeditiã przeciw-
ko nieprzyiaćiołom Koronnym.

K To w sasiedztwie z kim nie może być zgodny /
Lub kto ná bruku rad bywa swobodny /
Niech sie nie leni służyć swoiey Bráci /
Lepiey mieć sławę nim reszte wtráci
Swey máietności / ktora zostáwili
Przodkowie Synom / by poczciwie żyli.
Komu łes cnoty ieście sie zostáło /
Albo że sie śmát Wyczyzny wtrwáło :
Kto pozástáwiał / grunt swoy árendował /
Niechby sie wstok ná woynie wyprawował.
Kto po co nie ma do domu sie wráć /
Lub reszta goni coby miał wtráć :
Má dosć Kotmistrzow ktorzy záciągáią /
Ná woynie z Turki żołd gotowy dáią.
Kto wczym nie bywał ten niechay sprobuie
Woyny : niech ná nie wstok sie wyprawuie.
Kto iák żyw nigdy Tátárzyná w polu
Nie widział / ni bil Turczyná w zawoiu.
Kto Woyská w sýku niewidział Polskiego /
Ani narodu zna Bisurmańskiego.
Kto czesć wtrácił przez práwo dla łogo /
Niechay sie bierze do Woyská Polskiego.

100 uaka zacnym Synom

Kto w prawo zabrnal z sąsiadami swemi/
531. Ma swa obrone listy Hetmánskimi/
Tego ná Seymie y ná Trybunale
Obronia choćby poczał w czym zuchwale :
Kto Kiedzem nie má być / ni żenic woli/
Wbo że nie chce robic kolo roli/
Niechayże koniá pocztowego tuczy/
K woz spiżuię głod mu nie dotuczy.
Niechay hecuie byskaki y zbroie /
Kto wezym kštalt widzi niech wymysla stroie.
Komu nie Ociec nie chce dáć z Dyczyzny/
Kogo wrodzay ośkułal nie żyzny.
Kto ná zalotách nie potrzebnych stroiách
Nádrácił wiele : nie ná stálnych zbroiách.
Kto służy Dworská nie ma opátrzenia/
Tákowy káždy godzien obieżenia :
Mogac być wolnym kábla sukac chlebá/
Niż pieta wierciec komu nie potrzebá.
Kto sie náuczył domá gościem bywac /
Ten nie ma w dzile Rycerskim spoczywac.
Komu ena slawá w pomysleniu stoi/
Niech go Mars w zbroie y w byskak przystroi.
Niechby ochotá ktora przedtym bylá/
Służyć Dyczyźnie Polaká ruszyłá.
Niech do tak wiela słácty Polskiey groná/
Mysl z was káżdego bylá obrocná.
Niech z nieznáiomym w towarzystwie brátem/
Przyiazn sie záwrze náleży tez ná tem.

Kto ma

Kto ma sum we łbie kogo swierzbia włosy /
 Naydzie takowe na sie w woysku kofy.
 Tam postądowia przedko ludzie takie /
 Skromiac w nich obyczaię ładaiękie.
 Ktory w ciemna noc rad z brukiem wojnie /
 Niech iedno z Turki w polu sie sprobuie.
 Naydzie tam swego że skromnieyſzy bedzie /
 A slawy dobrej wnet sobie nabedzie.
 Ktory syn darmo koszt Oycę swojego
 Traci w škole / a pożytku żadnego
 Nie bierze z nauk : niech śable przypaſe
 Do boku swego / y na rzeskim haſe
 Koniu : niech przedko iezdzic sie w prawnie /
 Czego Szlachecki nasz stan potrzebuie.
 Przypatrz sie mlody iako do bystrego
 Konia przystapic w stajni stojacego.
 Jak osiodlac / y wsiesc chyzo z zoldacka /
 Nog nie trzymac w strzemieniu z Kozacka.
 Lub iak wodzami frater masz kierowac /
 Trzeba sie iezdzcom dobrym przypatrowac.
 Jak o ma czynic kon czasu ktorego /
 Wedle potrzeby pod toba z zartkiego
 Biegu : masz o tym adolescens wiedziec /
 Chceszli sie na nim zdrow zawiſe osiedziec.
 Jak muſztuk przybrac koniowi mlodem u /
 Jako wygodziec masz nie cwiczonemu.
 Nie mniej kiedy koniowi wſolgowac /
 Bys zas nie musial pieſo pielgrzymowac.

Uac mi

533. Nácwiczonymli od Káwálkatorá /
 Godzine biegay tá koniowi porá.
 Kiedy z niego z sieć / gdy mu potrzeć czolá :
 Nie záwóże ná nim biegáiac do kolá.
 Ktorego czasu y wielki dáć obroć /
 Kiedy nápoić / maś obrácác swoy wzroć.
 Maś doyrzec iák go chedoży mástálerz /
 Szukác w nim prochu ták powinien żołnierz.
 Jáť wymyslic kštalt / pięknie iák vstroić
 Konia : y siebie iák maś ná nim broić.
 W rowninie biezac wzawod ná prost rzesko /
 Kiedy zátrzymác y iák kresu blisko.
 Cwicz sie iákó maś bronia reczna władác /
 Jáťó kopiiá do pierścienia skládác
 Ná zártkim koniu / coby byl gládkiego
 Biegu : y ty sam badz oká bystrego.
 Czešte cwiczenie czyni vmieietnym
 Człowieká / ktory do wšytkiego chetnym.
 Sam przez sie iest w zacnym dziele rycerskim /
 Na być ná wšytko obrotnym y rzeskim.
 Jesli pod woysko podiedzie hárcownik
 Nieprzyiacielski / Marsowy prácownik.
 Vmiey rostropnie nácierác nań koniem /
 Cobyś sam cáť byl á wškoť bylo po niem.
 Temblak ná rece z ostrosieczna bronia /
 Nliey pogotowiu náganiáiac w tonia.
 Nieprzyiacielá sercem nie leťliwym /
 Chcešli być w krwáwym igrzysku šczesliwym

Kete strzelecka wieżdżayże pilnie
 Hárcomnikowi; nan pátrzac vsilnie /
 Obrotem koniskim vmiey sie vchronić:
 Niechcefli zdrowia swego nie vronić.
 Vpátruy háńce/w nich piechote/ działá /
 Być byiá ná dol ze lbem nie zleciáá.
 Wiedz gdzie sa cele /poczynione znáti /
 Na ktorych biia z dział głupie iunaki.
 Pátrzay ná wielkosć tych co háńce zwodza
 Z żołnierstwem Polskim: bo rádzi w to godza/
 By hárcowniká zewszad ogárneli
 Polskiego/ á szablami go pedzieli
 Żywcem przed soba do swych sie wracáiac/
 Serce serdeczne woysku vtracáiac.
 Ná pojedynekli z kopiiá wsiedzieß /
 Przelezdzić koniá naprzod nie zábedzieß.
 Obrocić raz dwa ná obiedwie stronie /
 Chcefli mieć slawę w cney Polskiej Koronie.
 Doyrzyß iesli koń podpiety iák trzeba:
 Bobys do ziemi leciáł nie do niebá/
 Tok też v siodlá ma być vwiązány /
 Po práwey stronie/wczym tryb záchowány
 Vsárski/iákosß mieć kopiiá w toku /
 Trzeba lewego nie zákrýwác boku/
 Lecz slozem siedzieć w potkaniu z czyniacym/
 Nie ma chłop dobry z soba być trwożacym.
 Przez byie koniska szládáiac kopiiá/
 Stoczyc pod soba letaca bestya

Zewrzeć ostroga / maś wgodzić w pepel

Nieprzyiacielá á ten pierwszy wstepel

Do slawy bedzieś miał pacholku mlody /

Zdrowia ochroniś / nábedzieś swobody.

Dacli Bog szczęście w tym rycerskim stanie /

W nim sie nie wynos moy zacny kompanie.

Alle oddaway winne Bogu dzieki /

O ludzka miłość staray sie przez dzieki.

Ná co do Włoch maś cny Polski narodzie

Jeździe / nie myslac o swoiey swiebodzie.

A do Fráncyey pilno cie tam bráćie /

Nie potrzebne wieśc siebie tu wtráćie.

Przystoyniey ten kóšt ná Oyczyzne sádzie

Swá / y o iey niebespieczeństwie radzie.

Niż cudze Páństwa pieniádzmi bogáćie /

A Oyczyzne swá przez medbáłstwo stráćie.

Jesli sie miástom pieknym przypátrowáć

Jeździś / miałbyś co w Polsce nie próznowáć.

Teraz gdy woyska ogromne pogáńskie /

Polśke wołowáć ida Bisurmáńskie

Od morzá: dośc ich jest iuż v Dunáiu /

Przyhyma wiecey ich z roźnego kráiu /

Chcacy korone Polśka wskros splondrowáć.

A Chrzesćianśki lud tyránizowáć.

Mocarz woysk wielkich huffow niezliczonych /

Silumi moc Pogan ná nas záiuśzonych.

Gdy sily Polśkie w Oboz sie zgromádzá /

Zá Bożá láśka nieprzyiaciol zśádzá

Z tey iednochody/ w ktora sie zawozili
 Zgodnie/ by Turkom poprzego w przypieli.
 By wrzadzcie chcieli byc Polscy synowie/
 Nie wstoraliby nigdy Gaurowie.
 Czy Venus w Azymie wdzieczniysza niz doma/
 Izet tam na nie moy Polaku skoma:
 Wolisz w Gunduli przejezdzac sie z Wlochy/
 Bogato placac ich blazenskie fochy.
 Niz wsiesc na koma wziawszy na grzbiet zbroie/
 Jeslic to cie skto wnet cie w nie przystroie.
 Masli tam marnie swe tracic pieniadze/
 Day zoldakowi co przyszedl do nedze.
 Sluzac Oycyzynie y miley swey Braci/
 Slawe miec bedziesz coc y Bog zaplaci.
 Przejedz sie z poczem do woyska Polskiego/
 Zapomniawszy obyczaju Wloskiego.
 Zginat obyczay w Polsce cnych Polakow.
 Gdy banowali Magnaci zoldakow.
 Daiac tak wiele konimi/ rynnstunkami/
 Szatimi/ pieniadzmi/ y mairnosciami.
 Teraz rycerski czest za nic niestoi/
 To Wenecya/ y Francya broi.
 W trwoze go tylko z pilnoscia sukacia/
 Czasu pokoiu to iuz on niedbacia.
 Pilniyszego dzis maia sobie Wlocha
 Bydz: lecz ta w nich iest intentia plocha.
 Cudzoziemca imniemacia zyczliwszego/
 Sobie bydz/ nizli Szlachcica Polskiego.

Pobudka zacnym Synom

537

Poufaiac mu zdrowia / máietności /
Nie pomniac że w rządym enoty o łosci/
Przyda te czasy że zaś w stárey cenie/
Kádzi miec beda to cne pokolenie /
Gdy nieprzyiaciel nád kárkiem stać bedzie
Z dobyta hábła pustošacy wšedzie.
Rycerstum dzilem ták šerokie wlości
W Polšcze stáneli / od wieku dawności.
Je y podziš dzien choć nágnila stoi
Chce wpašć Polšká / lecz w hartowney zbroi
Bedac rycerstwo sláwne / ia wšpieraia
Piersiámi swemi zdrowia nádstáwiaia.
Poki rycerska škola bedzie trwála
W Koronie : poty Polšká bedzie cała
X żołnierzec sie tež dyablu godza /
Co od wymyšlow niewiedza iák chodza.
Niž ná koniá / waža wiecey ná šáty
Koštowne ná grzbiet spráwuiac škárlaty.
Drugi nie stoi zá Bog záplác škápá /
Až ná nim Turška zlotem šyta kápá.
Nuž w rząd koštowny wštrza bydle ono /
Chodžic nie može co náń moc wložono
Ciežaru : iešcze gdy náń iunał wsiedzie
O co koniowi nošenia przybedzie.
W rzedzie iuchtowym miec koniá dobrego /
Žolnierz powinien nie ošlá zlotego.
Ná ktorymby sie potyłác miał mežnie /
X plác otrzymal nád Marszem potežnie.

K

Koń iako Szczepa wyszeł v drugiego/
 I dawno nie miał obroku słuźnego/
 Lepiej dziś żołnierz poydzie z panna w taniec/
 Niź na pogánski vmie nátrzeć śaniec/
 Zdrowšy mu kufel niź zbroiá/ siekierká /
 Pilnieyśa kártá y pod bok fryierká.
 A toć nie k rzeczy w obyczáiu máia /
 Gdy sa ná leży rynthunkow zbywáia.
 Poydzie do Żydow naprzod rząd zastáwi
 Krákw / Lwow / Wilno groszy go pozbáwi.
 Aż tu y Byśak idzie do synkarki /
 Nábierze nań z dziesiatek kwart gorzalki.
 W winie / y w miedzie pulhak / zbroiá plywa/
 Mowi że słuźbá náśá niecnotliwa/
 Nie mogac sie żoldem ná czwierć wychowác
 Tymniechciey iedno tak śumno czestowác.
 Ale ty brácie ná raz maś wšytkiego /
 Miára wczestowalbyś y setnego.
 Dawno był w Polścze nierząd / iest y ninie/
 Przez ktory Polśká kiedyż tedyż zginie.
 Bogdaiem we zła przemowil godzinie/
 Niź sie to ośtánie / niech sam pierwey zginie.

DVMA POWIATOWA.

Czesto pobáncy złote kráie płocza /
 Szláchte Podolska w tykach do Hord wlocza
 Popiolem włosci w sytkie przyrzucaiac /
 Plon niezliczony w Horde zaganiaiac /
 Z stadami Pánni Szlacheckiego domu /
 Idaiat owce pod kozik bez stromu.

Ociec / matka / brat / siostry nie ratuie /

Gdy psi pobániec nad nia sie zbytkuie :

Patrza malzonek co sie z zóna dzieie /

Żalosci wielkicy serce w nim truchleie.

Zona malzonka swoiiego zalmie /

Patrzac kiedy go Tatáryzn krepuie.

Surowcem biie / to okrutnie siecze /

Biadaś (ách) tobie mizerny czlowiecz /

Lechowe plemie / czyś iuz zaginelo :

Czyc sielwie serce w tchorza obrocilo.

Pomni cos winno bratu / co rodzinie /

Ratuy prze Bog / a niec' rod nie ginie.

Nie widac wiele tych ktorzy bronili /

Oczyzny smiele czy piot promieli :

Czy cnota w mestwie teraz nie poplaca /

Ze chec do Marsa kazdy w sobie skraca :

Czy sie potomkow Lechowych przebralo :

Czy w slawney Polscze meztwo wywietrzalo :

Ze Bisurmanin czesto nastepuie

Ostrze na Oboz lud w nim strzalmi psuie :

Niedba

Duma Powiatowa:

Niedba choć stoi wojsko Polskie w Bytku / 540
Sarcem mundaćte po skorze dybitku /
W zagon rospuścza psy swe zaufone /
Czesnym zwycięstwem mając opoione /
Odechodzi na zad z zyskiem nie gromiony /
Lud pobrat w domach ich wbespieczony /
Trwoga po Polsce iak wielka nastala /
Ze z Powiatow swych żołnierza wyslala /
Jak na gwalt Kory zewszad Polskie ida
Na Ukraine / zeby nie z ohyda
Korony Polskiej tam w polu stanely /
Pokoy lub w bitwie z Turki sie zawziely /
Potężny Turczyn na gotowosc taka /
Wojska Polskiego / dosc nie ladaiaka :
W chytrym zamysle swym paktá stanowi /
Zaczym wpadło serce Ordyńcowi
W Korone Polska wilczym bladem wchodziec /
Włosci Podolskie ogniem / sabla skodziec.
Kozak drapiezny czotny morskie psnie /
Wiernie Krolowi sluzyc obiecuię :
Mottoch / czury / z liczby swey wypisuiac /
Zbytku rospustnym wselkiego wymuiac.
Czuly z Koronnym Kráyczym Hetman Polny /
W pogonia zenie z Polski lud swawolny /
Odważnym dzilem ludu rycerskiego /
Szczęściem ochota narodu Polskiego.
Slawa tá onym nigdy niezaginie /
Ktora po w Bytkim swiecie glosno slynie

Pogan

Dumá Powiátowa.

541 Pogan potęga / owoych znieśli strachem /
Co chcąc sprawili tak iednym zamachem.
Boże ktorys w niebie na wysokości /
Chwalać niech będzie za dobroćliwości /
Ze te Korone sam masz w swoiey mocy /
Rącz być do końca iey na swey pomocy.

DO CZYTELNIKA.

Stop pracy mey ieslićby nie był śnączny
Moy przyiacielu / bądź w swym sadzie bączny.
Zemci w rytmie swym zapomniat fawowac.
Proszę nie rącz sie ztad na mie frásowac.

ny.

L

